Ner 232. ROK 1834. PIĄTEK 10 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Franciszka Borg:

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Tomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepla podlug Réaumura	Therm. suchy	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi.
7	27" 7"855	+ 7°,4	2°,89	Zaden	Pogoda	
12	7,685	17, 8	3, 50	Pl. Zachodni mocny	,, ,,	
9 3	7,436	18, 8	3, 93	Zachodni średni	,, ,,	
9	7,394	+ 9, 7	3, 51	Pl. Zachodni slaby	,, ,,	

Część Urzędowa.

Nr. 12. D. K.

KOMITET

Do zakupienia Sreber na monetę krajową przez Senat ustanowiony.

Podaje do publiczney wiadomości: iż celem spiesznieyszego nabycia srebra na monetę tuteyszo krajową przez Rząd zakupić się mającego, postanowił cenę takowego podnieść na jedney grzywnie czystego srebra do złp. 74 gr. 20 i w tym stósunku podług niżey wyrażoney taryffy, tak czyste srebro, jako też i w różnych próbach, zakupować będzie, to jest:

Łut Krakowski próby 6 po złp. 1 gr. 21.
— 7 — 2 —
— 8 — 2 — 9.
— 9 — 2 — 18.
— 10 — 2 — 26.
— 11 — 3 — 6.
— 12 — 3 — 14.
— 13 — 3 — 23.
— 14 — 4 — 3.
— 15 — 4 — 11.
— 16 — 4 — 20.

O sposobie dostawy, każdy chęć sprzedaży srebra mający, zechce się w Dzienniku Rządowym Nr. 24 z dnia 7 Czerwca r. b. i Gazecie Krakowskiey Nr. 128 z d. 7 Czerwca r. b. poinformować. — Gdyby zaś ktokolwiek życzył sobie podjąć się entrepryzy dostawienia całey potrzebney jeszcze Rządowi ilości srebra, to jest grzywien 425 srebra czystego, zechce się zglosić do Wydziału Dochodów Publicz: i Skarbu, celem bliższego w tym względzie z Komitetem do tego wyznaczonym, porozumienia się.

Kraków 29 Września 1834 r.

HALLER.

(3r.) *Wesseli* adj. wydz. skar.

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYSZEY POCZTY.

PARYŻ 29 Września. Od kilku dni rozchodzi się wieść o mającém nastąpić zwołaniu Izb w środku listopada.

Król mieszkać ma niejaki czas w Fontenaibleau. — Ciało dyplomatyczne zaproszone jest aby się tamże udało.

Onegdy wcześnie z rana, zebrali się wszyscy ministrowie do Tuillerijów. Rada trwała do 2 z południa. — Utrzymują, że na tém posiedzeniu ważne środki względnie Hiszpanii roztrząsano.

Dziennik Sporów donosi z Bajonny pod d. 20, że z tamtąd posłano przez Vidarequi 25,000 frank. karlistom. — 5, 6 i 8 batalijony powstańców, oblegają osadę Elizondy. — Zumalacarreguy poszedł przed wczoray z 4 batalijonami do doliny Erro, dla spotkania się z kolumną Linaresa. Rodil z 6000 wszedł do Vittoryi, dla sprawienia płaszczów swoim żołnierzom. Rozgłoszono dziś, że Zumalacarreguy opanował Elizondę, i zburzył fortyfikacye założone przez Rodila. (?) — Depesza z Bajonny pod dniem 24 donosi znowu przeciwnie, że dotąd nikt nieattakował Elizondy. Dotąd nic ważnego niezaszło prócz zwyczaynych marszów z obojey strony. — Gazeta Francyi zapewnia, że pierwsza kolumna karlistów wtargnęła już do Kastylii, i że połączenie się takowey z Merynem, tey chwili pewnie już nastąpiło. — Monitor donosi z Bajonny pod dniem 25 że D. Karlos dnia 22 stał w Olagne. W okolicy Lumbiers woysko Rodila przez niejaką chwilę stanęło tuż na przeciwko powstańców, ale do żadney potyczki nieprzyszło. Powstańcy znaydują się dziś w okolicy Enguy i dolinie Erro. — Dnia 23. poszedł D. Karlos z Olagne do doliny Ulzama. Dnia 24 uczyniono słabe natarcie na Elizondę ale bez skutku.

»Stan Katalonii i Arragonii wielką niespokoynością napełnia rząd królowey rejentki. Brak pieniędzy tak jest wielki, że woysku już za miesiąc nieposłano żołdu. Niektórzy urzędnicy są w podeyrzeniu o zdradę. — Rząd znayduje się w kłopocie którego już nieukrywa, — interwencya stała się niepodobną. —

Dziennik *Bon sens* (nayniedorzecznieyszy z dzienników republikanistowskich we Francyi,) utrzymuje, że izba parów ma niezawodnie uznać się za niewłaściwą do sądzenia sprawy burzycielów kwietniowych, i to *niezawodnie*, powtarza, już uczynić postanowiła i sprawę odesłać do sądów przysięgłych, które jak wiadomo wszystko uniewinniają.

Rozchodzi się pogłoska, że D. Pedro zostawił testament, w którym wynurza życzenie, aby zwłoki jego do przybraney oyczyzny jego Brazylii, zawiezione bydź mogły.

Monitor donosi, że z teatru woyny prócz marszów i przeciwmarszów, nic nowego niedoszło. W Katalonii poodkrywano różne spiski karlistowskie i rozstrzelano dowódzców.

»Woyna z karlistami, mówi jeden z dzienników paryzkich, bardzo źle idzie. Woysko Rodila jest zdemoralizowane. — Odwet z obojéy strony jest krwawy. — Karliści prócz półkównika Via Manuel, rozstrzelali także brygardyera Villacampo, bardzo szanowanego członka izby prokuradorów. Te okrucieństwa z obojéy strony, przypominające dawne barbarzyńskie wieki, miały dać powód do taynego posiedzenia w izbie prokuradorów, mającego na widoku wezwać królowę, do przedsięwzięcia nadzwyczaynych środków. Woyna ta, jeźli się ma skończyć mocą oręża, wymaga połączenia naymniey 50,000 milicyi z woyskiem obecnie działającem i przesiedlenia przynaymniey połowy tamteyszych mieszkańców. Prawie przewidzieć można, że raczéy wypadnie królowey żądać cudzey interwencyi i militartego zajęcia kraju, niż bez końca prowadzić tak zgubną woynę. — (*G. P. S.*)

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

Londyn *20 Września.* Jako kandydatów do ważnego urzędu namiestnika w Indyach, wymieniają hrabiego Munster, xięcia Richmond, hrabiego Durham, lorda Palmerstona, xięcia Buckingham i P. Charles Grant.

Gazeta nadworna zawiera urzędowe doniesienia o woynie w Indyach Wschodnich przeciw Radszemu w Kurg, i o jéy rezultacie. W ciągu Kwietnia zaszło tam kilka utarczek, w których woysko kompanii indjiskiey razem tylko 16 oficerów i około 300 żołnierzy utraciło. Dnia 2 kwietnia Anglicy wkroczyli do rezydencyi Radszego; dnia 6go zdobyto stolicę, a dnia 10 Radszach poddał się pułkownikowi Lindsay. Właściwéy winy tego nieszczęśliwego xięcia nie wymieniają;

posłano go jako jeńca do Bangalore i zabrano mu całą kassę, około 100,000 funtów szterlingów; małe jego państwo przynoszące tylko 25,000 funt. szt. rocznie połączono z niezmiernemi krainami towarzystwa, pod pozorem, iż niema prawego następcy tronu, i że ludność wynurzyła życzenie, aby bydź pod angielskiém panowaniem. Oyciec jego okazał się podczas woyny z Tippo Saibem prawdziwie użytecznym sprzymierzeńcem Anglików. O dzielnym oporze ani pomyślano, oczekiwano od Radszego lepszéy obrony, sądząc z listu jego do namiestnika lorda Bentinck, w którym powiada między innemi: »Wy Anglicy przybyliście jako lud kramarski, i obaliliście po kolei wszystkie kraje, z któremi mieliście związki, przez łakomstwo, oszustwa i zdradę. Zresztą połączenie państwa Kurg z Prezesostwem Madras nastąpiło tylko z obawy, gdyż towarzystwo w ogólności okazuje teraz mało skłonności do mięszania się w wewnętrzne sprawy xiążąt Wschodnio-Indyiskich. *(G. W.)*

Genewa 4 *Września*. Odebraliśmy od naocznych świadków następujące doniesienia o okropnych wylewach całéy kotliny Rodanu w Wallis w nocy z dnia 26 na 27 Sierpnia. Pierwszy list jest z Surtmann z d. 29 Sierpnia: »Wyjechaliśmy dzisiay o godzinie 6. z rana z St. Maurice, i w krótce potém uyrzeliśmy pierwsze ślady wylewu. Już na 10 minut przed Pissevache, cała dolina stała pod wodą, około półtrzeciey stopy nad gościńcem. Cztery nasze dobre konie ciągnęły nas przez dobre półgodziny przez jedno niebezpieczne mieysce, gdzie się woda często przez przednie koła lała. Szczęściem droga tamże nie była rozerwana; ale w ustawiczney byliśmy obawie, aby bryka nasza z drogi nie zboczyła, i żebyśmy się tym sposobem na owo okiem niezmierzone jezioro nie dostali. Tak przybyliśmy szczęśliwie do Martigny. Tu zmuszeni byliśmy opuścić wielki gościniec; ten albowiem na przestrzeni 3ch mil stał pod wodą. Udaliśmy się dawnieyszą, teraz już nie uważaną drogą, która ośm stóp wyżey leży. Dopiero pod Syonem udaliśmy się na suche mieysce, ale wszędzie widać było ślady wody, która przed nie wielu dopiero godzinami wszystko tu była zalała i wiele poniszczyła i rozerwała. Tak przybyliśmy szczęśliwie do Turtmann, ale tam woźnica w nocy daley jechać nie chciał, ponieważ każdy powiadał o wielkich spustoszeniach, jakie wylew po gościeńcu zrządził. Podobny widok ma także być na gościńcu Simplon, straszliwa ta i nagle się szerząca powódź została zrządzona przez ciepłe wiatry zachodnie, przez długi czas na wysokości Alp wiejące, gdzie nietylko wiele lodu stopniało, ale także wielkie przez massy lodu utworzone zapory, które dotąd mnóstwo wody na górach wstrzymywały, i cała ta massa wody naraz nadół się zlała. Cały kray Wallis okropny wystawia widok. Między St. Maurice a Brieg wszystkie pola i doliny stały przez kilka dni pod wodą, i wiele domów z wszystkiemi ruchomościami spłynęło, ledwie sami mieszkańcy nyść zdołali. Na drugiey stronie góry ku Domo d'Ossola, podobnie było, aczkolwiek okolicy tameczney żadna wielka rzeka nie przerzyna. Długi czas upłynie, nim po drodze na Simplonie będzie można jeździć.» — Drugi list pisany był d. 30 Sierpnia o godzinie 8 wieczorney we wsi Simpeln. »Wyjechaliśmy dziś o godzinie 5 z rana z Turtmann dwoma pojazdami. Im głębiey wjeżdżaliśmy w górny Wallis, tym smutnieysze i okropnieysze widzieliśmy ślady powodzi. Gdyby w nocy woda nie była powiększey części opadła, nie bylibyśmy mogli dziś z Turtmann wyruszyć. Po drzewach i domach wyraźnie rozpoznać mogliśmy wysokość, do jakiey się woda wzniosła. Przed Brygiem pod Ganden utworzył się strumień przeszło 100 stóp szeroki, który poprzednio drogę przerwał i koryto sobie z wielkich kamieni utworzył. W tym mogliśmy naszemi pojazdami jechać, ponieważ te przez czterech krzepkich ludzi po obydwóch stronach przeciw natarczywości wody wstrzymywane były. Mimo to, woda tak dalece wciskała się do nich, że nogi na sie-

dzeniu mieć musieliśmy, aby całkowicie nie przemóc. W Briegu straszono nas niemożnością jechania przez góry; lecz obstawaliśmy przy naszym zamiarze udania się daléy i dobrześmy zrobili, albowiem jużeśmy zapewne naygorszą drogę przebyli. Na naszych wózkach przybyliśmy niedaleko murowanéy galeryi. Ale tam Kaltwasser drogę zalał i na kilka sążni w przepaść z sobą zabrał. Było więc niepodobna puścić się daley końmi. Po mocnéy belce przebyliśmy strumień. Silni robotnicy zaś nadedrogą przenieśli nasze koferki aż do rogatki. Stąd kazaliśmy je sobie na wózkach przywieść, a sami śliśmy przez dwie godziny pieszo. W Simpelu zastaliśmy około 12 podróżnych ze wszystkich krajów. Jutro rano myślimy się wszyscy wspólnie udać do Domo d'Ossola. Na owéy stronie wielki gościniec w wielu mieyscach całkiém jest zburzony, i naprawa jego zapewne kilka tygodni potrwa. — Z Syonu donoszą pod d. 1 Września o nader smutnych przez powódź zrządzonych spustoszeniach. Gorzey jeszcze wygląda w dolinach piemonckich, mianowicie od Gondo Iselli, gdzie strumień z gór spadający całą drogę zniweczył. Także Borthelhorn Gletscher między Borthelhorn i Monte Leone puścił; a ponieważ się w dwie doliny wylewa — w piemoncką pod Monte Leone i w waliską Grunerhal zwaną — obie przeto równocześnie zalał i wielkie spustoszenia zrządził.

(G. P.)

Rozmaitości.

W Tokhajes w Anglii, żyje stara para małżonków, którym urodziło się 20 dzieci, to jest: 10 chłopców i tyleż dziewcząt. W tey rodzinie zdarzyło się w jednym dniu dwoje chrzcin 3 raz jednego dnia dwoje umarło a 4 raz 2 pogrzeby. Już bardzo podeszła Matka familii ma tylko jedną nogę zaś drewniana którey używa, jest zrobioną z pnia jabłonki, którą sama z ziarka wypielęgnowała.

Gazeta handlowa donosi, że kordon zdrowia rozciągnięty na granicy Austryackiey i Podola został rozwiniętym, gdyż pogłoska jakoby powietrze w Chocimiu grasowało, była przez spekulantów zmyśloną, chcieli oni przeszkodzić przez to konkurencyi na wielkim jarmarku w Satagorze, co im się też poczęści udało.

Panowie Szenal i Wialet z Sabaudyi, wstąpli teraz na wierzchołek góry Montblanc, lecz po wielkich niebezpieczeństwach bawili tam tylko przez minut 5 i to musieli leżeć na ziemi, okropna bowiem burza panowała, a termometr wskazywał 10 pod punktem zmarznięcia. Gołębia którego z sobą w koszu przynieśli, puszczono, lecz ten także obawiając się burzy, niechciał lecieć, a tak musieli wśród naywiększych niebezpieczeństw wracać i ledwo życie ocalili.

Uwiadomienie Literackie.

Zwraca się uwagę Publiczności, mianowicie Szanownego Duchowieństwa Katolickiego na dzieło nowo z druku wyszłe, pod tytułem: *Nowe Kazania Niedziele całego roku, świąteczne, passyonalne, przygodne i pogrzebowe, w czterech tomach, przez X. Kajetana Gawińskiego; w Wrocławiu u Z. Schlettera, w Warszawie u Augusta Emanuela Glücksberga, w Wilnie u Teofila Glücksberga*, 1834 in 8vo. To dzieło różniące się zupełnie co do textu i wyboru przedmiotów od dawnieyszych Kazań przez tegoż autora wydanych, zawiera w sobie całą naukę wiary i moralności chrześciańskiéy, wspartéy na dowodach pisma, świadectwach oyców świętych i zasadach teologii katolickiéy, tak dalece, iż w tych czterech tomach jest to wszystko zawarte, co nauczyciel duchowny w zbiorze wielu dzieł kaznodzieyskich poszukiwaćby musiał; przytém, Kazania te stylem poprawnym, gładkim i jasnym odznaczające się, nie tylko iż do zgromadzeń wyższego oświecenia są zastósowane, ale nawet od ludu wieyskiego zrozumiane bydź mogą, gdyż w duchu apostolskim ułożone, do serca i do duszy przemawiają. Bez uymowania innym autorom duchownym należnéy im zalety, i bez potrzeby zbytecznych pochwał, przyznać należy, iż to dzieło policzone bydź może do rzędu naylepszych wzorowych autorów kaznodzieyskich i przeto dla osób duchownych wyznania katolickiego, godném uwagi i pożądania jest dziełem. Spodziewać się można, iż gdy poprzednie kazania tegoż autora, równie w czterech tomach wydane, zasłużyły na względy u Publiczności, tedy ninieyszy utwor kaznodzieyski tym większą zyska uwagę, im bardziéy zapewnić możemy, że wartością pomysłu i wypracowania, zaszczytnie od pierwotnych prac jego odznacza się. Wszystkie cztery tomy ozdobnym drukiem, na pięknym jasnym papierze i w stósownym formacie wydane, nabyte bydź mogą we wszystkich księgarniach i kosztują w ogole złp. 30 czyli talarów 5.